



„Żaden fakt nie jest nigdy bez reszty, wyłącznie „czysto” ekonomiczny; ma zawsze także i inne aspekty, często ważniejsze.”

Joseph Schumpeter

CHIŃSKIE INWESTYCJE: W ŚWIECIE, EUROPIE I W POLSCE

Uwarunkowania i możliwości

„4 Filary”

W niedzielę 14 maja 2017 roku w Pekinie odbył się szczyt międzynarodowego Forum Jednego Pasa i Szlaku, w którym wzięła udział delegacja Polski z premier Beatą Szydło na czele.

Współpraca Chin z Europą rodzi wiele nadziei, choć wzbudza także pewne kontrowersje. Również w Polsce, która wydaje się być dla Chin szczególnie interesującym partnerem.

Zespół ekspertów Uczelni Łazarskiego i Warsaw Enterprise Institute pod kierunkiem dr hab. Roberta Gwiazdowskiego, profesora Uczelni Łazarskiego i Przewodniczącego Rady Nadzorczej WEI, adwokata wspierającego polskich przedsiębiorców w Chinach i chińskich przedsiębiorców w Polsce, opracował analizę „4 Filary” o uwarunkowaniach i możliwościach współpracy na nowym Jedwabnym Szlaku 2.0.

Portal Xinhuanet.com nazywa ten projekt „chińskim marzeniem” i porównuje go do planów Unii Europejskiej stworzenia strefy wolnej wymiany handlowej. Obok Niemiec, Hiszpanii i Wielkiej Brytanii wymienia Polskę jako kluczowego dla Chin partnera współpracy gospodarczej.

SPIS TREŚCI

1. Wstęp	s. 3
2. Filar I: Religia i Kultura	s. 4
3. Filar II: Historia	s. 6
4. Filar III: Gospodarka	s. 9
• Rozwój gospodarzy Chin	s. 9
• Demografia	s. 11
• Polityczne spory o gospodarczy dumping	s. 13
• Współpraca Chin z Europą Środkowo-Wschodnią	s. 22
5. Filar IV: Geopolityka	s. 26
6. Polska – Chiny. Podsumowanie.	s. 29
• Energetyka jądrowa	s. 29
• Hydroenergetyka	s. 30
• E-mobility	s. 31
• Transport i logistyka	s. 31
7. Rekomendacja	s. 34

WSTĘP

Suma napływu chińskich inwestycji do Polski w latach 2000-16 wyniosła 936 mln euro. Inwestycje z 2016 roku, opiewające na 563 mln dol., odpowiadają za ponad połowę tej kwoty! Złożyły się na nie zaledwie trzy transakcje. Spółka zależna China Three Gorges (CTG) - ACE Poland s.à.r.l. przejęła aktywa portugalskiego EDP Renováveis w tym także w Polsce wyceniona na 398 mln dol. China Everbright International nabyła większościowy pakiet Novago za 123 mln dol. Jediną dużą inwestycją typu greenfield była budowa zakładu Suzhou Chunxing w Gdańsku za 42 mln dol.¹ Inwestorzy bardziej interesują się akwizycjami, gdyż materializują się one szybciej niż budowa przedsiębiorstwa od podstaw.

Debata o współpracy polsko-chińskiej i inwestycjach chińskich w Polsce musi być wieloaspektowa. Posługując się chińską narracją można mówić o czterech filarach takiej analizy: (i) religijno-kulturowym, (ii) historycznym, (iii) gospodarczym i (iv) geopolitycznym.

Każdy z tych obszarów stanowić może przedmiot oddzielnych rozpraw analitycznych. Ale każdy filar ma swoje punkty wsparcia. Jakże one są zostanie zasygnalizowane w dalszej analizie.

¹ Chunxing Group, jeden z wiodących producentów komponentów aluminiowych dla sektora telekomunikacyjnego, motoryzacyjnego i medycznego na świecie, otwiera w Gdańsku prototypownię.

FILAR I

RELIGIA I KULTURA

„Religia, która zdaje się tylko do przyszłego żywota odnosić, już na tym świecie wpływa na człowieka”

Monteskusz

Wbrew pozorom, w tradycji chińskiej i europejskiej można odnaleźć wiele podobieństw. I nie ma w tym nic dziwnego – wszyscy jesteśmy dziełem stwórcy lub ewolucji. Genezę mamy tę samą.

Chińską kulturę ukształtował Konfucjanizm głoszący, że przestrzeganie tradycji, czystości, ładu i porządku pozwoli na zbudowanie idealnego społeczeństwa i osiągnięcie pokoju na świecie.

Brytyjski historyk cywilizacji Arnold Toynbee nazwał Kongfuzi „Sokratesem świata chińskiego”. Jego biografię znamy bardziej z legend niż ze źródeł historycznych, a poglądy – z przekazów uczniów i interpretatorów, a zwłaszcza z „Dialogów konfucjańskich”. Podobnie jest w filozofii europejskiej z Sokratesem, o którym najwięcej wiemy od Platona. Podobnie też jak Sokrates u Platona, Konfucjusz prezentował swoje poglądy odpowiadając na pytania uczniów.

Dokładne określenie, czy konfucjanizm jest religią, czy filozofią jest trudne. Według europejskich kryteriów jest to mieszanka pojęć religijnych, społecznych, ekonomicznych, etycznych i obyczajowych tworzących spójny światopogląd. W doktrynie tej nie ma mowy o Stwórcy. Z tego też powodu trudno mówić o religii. Jednak duch konfucjanizmu spełnia w Chinach taką samą rolę kulturową jak „podstawowe wartości chrześcijańskie” w krajach europejskich. Silny wpływ na państwo nauka Konfucjusza – podobnie jak Jezusa – zyskała kilka wieków po śmierci twórcy. Potem musiała walczyć o rząd dusz z innymi prądami (podobnie jak katolicyzm z protestantyzmem), przeżywała upadki i wzloty – znów jak katolicyzm w okresie reformacji i kontrreformacji, a obecnie boryka się z ateizmem.

Ważną rolę w obu kulturach, aczkolwiek w konfucjanizmie ważniejszą, odgrywa kult przodków (świętych). Konfucjanizm przyjmuje wręcz, że to wszyscy „godni”, ze wszystkich wcześniejszych pokoleń łączą się w jeden, bezosobowy byt absolutny sterujący losami świata,

k który oznaczano w tekstach tym samym znakiem co słowo „niebo”.² Nie ma w nim odwołania do Boga osobowego, jednak plan „niebiańskiego porządku” jest bliski pojęciu *lex aeterna* u św. Tomasza z Akwinu.

Do postępowania zgodnego z niebiańskim porządkiem jest potrzebna nie tylko jego znajomość, lecz także silna wola. Odgrywa ona w konfucjanizmie tak samo ważną rolę jak w chrześcijaństwie.

Za sprawą Maksa Webera trwa pasjonująca dyskusja, jaka religia najlepiej służy rozwojowi i bogactwu społeczeństw. Sto lat temu Weber postawił tezę, że religie mają zasadniczy wpływ na kultury, a ponieważ ekonomia ostatecznie też jest częścią kultury, religie mogą wspierać lub hamować rozwój gospodarczy i cywilizacyjny. Religia zachęca człowieka, żeby myślał nie tylko o życiu doczesnym, lecz także o tym, jak jego życie wygląda w oczach Boga. Tylko w jednej religii – twierdził Weber – nie ma wyraźnej sprzeczności między tymi zachętami a codziennym życiem jednostek krzątających się wokół swego dobrostanu. Tą religią jest protestantyzm, a ściślej etyka kalwinizmu, zgodnie z którą, człowiek uczciwie się bogacący nie musi się obawiać Bożego gniewu. Praca może być wręcz aktem religijnym – pochwałą i dziękczynieniem Stwórcy. Etyka protestancka widzi w sukcesach materialnych i osiągniętej pozycji społecznej konkretnego człowieka znak, że Bóg mu sprzyja.

O przewadze gospodarczej tej kalwińskiej etyki nie tylko nad katolicyzmem, ale i nad konfucjonizmem mógł w czasach Webera świadczyć fakt, że pod rządami cesarzowej Cixi (Tz'u-hsi), której los dał prawie tak samo długie panowanie jak królowej Wiktorii, chyliły się ku upadkowi, a Wielka Brytania kwitła. Jednak Weberowska teza o wyższości etyki protestanckiej nie sprawdza się. Wiele krajów katolickich – Irlandia, Hiszpania, Włochy, Polska – dołączyło do rozwijających się demokracji rynkowych, a w Azji trwa od kilku dekad boom gospodarczy, niespotykany od lat w Europie.

Fakt, że nauki wypływające z przeszłości i doświadczeń przodków są elementem „niebiańskiego porządku”, nie może być pomijany w analizach dotyczących dzisiejszych polityki gospodarczej Chin. Branie pod uwagę przyczyn historycznych sukcesów i klęsk w podejmowaniu dzisiejszych decyzji jest nie tylko kwestią prostego rachunku ekonomicznego, ale także aktem *quasi* religijnej wiary.

² 天, [Tian](#)

FILAR II

HISTORIA

„Historia jest nauczycielką życia”

Tytus Liwiusz

„Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku, teraźniejszości ani prawa do przyszłości”

Józef Piłsudski

Chińczycy swoją historię szanują równie mocno jak Polacy. Pod tym względem wyróżnimy się spośród innych społeczeństw europejskich, które nie kładą aż tak dużego nacisku na swoją historię, jak my i Chińczycy. I ich i nas historia może wiele nauczyć – jak ją potrafimy zrozumieć i wyciągnąć z niej wnioski. Bez zrozumienia historii stosunków Polski z Rosją i ZSRR nie sposób zrozumieć stanowiska Polski w sprawie gazociągu Nord Stream. Bez zrozumienia historii Chin nie sposób zrozumieć powodów ich chęci inwestowania w Europie.

Cywilizacja chińska ma pięć tysięcy lat. Kultura minojska, która rozwinęła się w Europie, znana jest już tylko z wykopalisk. Imperium Rzymskie dawno upadło. A Chiny znów stają się potęgą ekonomiczną, technologiczną, militarną i polityczną. Ich historia pokazuje dlaczego.

W rozwoju Chin przedkomunistycznych można wyodrębnić dwa etapy. W pierwszym, obejmującym czasy od połowy III w. p.n.e. do początku XIX w., szybki rozwój przeplatał się z okresami stagnacji. Drugi etap, od zapoczątkowanej w Europie rewolucji przemysłowej do proklamacji Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL), stał pod znakiem załamania.

Już w VII w. p.n.e. stosowano w Chinach żelazo i korzystano z technik odlewnictwa. W Europie chińskie innowacje adaptowano lub odkrywano dużo później. O poziomie rozwoju przemysłu w relacji do krajów europejskich świadczy produkcja surówki. Pod koniec XI w. wytapiano jej w Chinach 125 tys. ton. Taki poziom Wielka Brytania osiągnęła dopiero 700 lat później!

Kres prosperity nastąpił wraz z zajęciem kraju przez wojska mongolskie (1260–1368), co nastąpiło w tym samym okresie, gdy Mongołowie najeżdżali ziemie polskie. Powrót na tron

dynastii Ming (1368–1644) pozwolił ustabilizować sytuację. Populacja wzrosła czterokrotnie, a wraz nią poziom PKB *per capita*. Epoka ta nazywana jest wczesną rewolucją przemysłową.³

W XV–XVI w. Chiny zdynamizowały wymianę handlową ze światem. Władze zezwalały na tworzenie kampanii handlowych i szlaków umożliwiających sprawne przepływy towarowe. Szczególnie ważny okazał się Jedwabny Szlak.

Potęgą Chin zachwiały europejskie odkrycia geograficzne. W połowie XVI w. doszło do konfliktu między zwolennikami i przeciwnikami relacji gospodarczych z zagranicą. Górze wzięli zwolennicy izolacjonizmu, co pogłębiło różnice w tempie rozwoju między Chinami a Europą. Znamienne, że podobny proces zaczął zachodzić w tym czasie w Rzeczpospolitej.

Upadek potęgi Państwa Środka rozpoczął się wraz z rewolucją przemysłową. Europa modernizowała się, a Chiny pozostawały w izolacji od tego procesu. Wymianę handlową prowadzono tylko przez port w Kantonie! Wzrost gospodarczy realizowano dzięki ekstensywnemu rolnictwu oraz fabrycznemu przemysłowi włókienniczemu w Szanghaju. I znów widzimy podobieństwo do Rzeczpospolitej, opierającej gospodarkę na rolnictwie i wykorzystaniu Gdańska jako portowego okna na świat. Przedsiębiorczość w Chinach była ograniczana, podobnie jak w Polsce. Nie udzielano klasie średniej zezwoleń na zakładanie przedsiębiorstw na wzór zachodnioeuropejski. Uprzywilejowane grupy dążyły do przejmowania zysków z aktywności ekonomicznej. Władze unikały wprowadzania praw zabezpieczających działalność przedsiębiorców i nakładały na nich różne ograniczenia. To samo było przyczyną upadku Rzeczpospolitej. Tą uprzywilejowaną grupą była w Polsce szlachta i magnateria, która sama nie mogła prowadzić działalności gospodarczej, a mieszczaństwo nie dopuszczała do udziału w procesie sprawowania władzy. Kraje europejskie zmusiły Chiny do otwarcia portów na handel zagraniczny. Państwo – inaczej niż Polska – uchroniło się od rozbioru, ale jego gospodarka podupadała.

Przegrana pierwsza Wojna Opiumowa (1840–1842) poskutkowała oddaniem przez Chiny Wielkiej Brytanii Hongkongu i otwarciem portów dla handlu zagranicznego pod nadzorem konsularnym, wprowadzeniem ceł importowych oraz zapłatą wysokiej kontrybucji. Niewiele lat później Japonia, Francja, Niemcy i Rosja poszły za przykładem Wielkiej Brytanii, także

³ A. Maddison, *Chinese Economic Performance in the Long Run*, Paris 1998, s. 25

wymuszając na Chinach niekorzystne warunki wymiany handlowej. Po drugiej Wojnie Opiumowej (1858–1860) Wielka Brytania zajęła przylegający do Hongkongu półwysep Kowloon, Weihaiwei w zatoce Bohai, i Yangzi. Francja – Guangzhouwan i Yunnan. Niemcy zajęły Jiaozhou na półwyspie Shandong i Shandongiem, a Rosjanie – Liaodong i Dalnyj i Mandżurię. Choć Niemcy i Rosja nie były głównymi okupantami Chin, to po części miała Rzeczpospolita tych samych prześladowców. A Chińczycy, podobnie do Polaków, organizowali powstania – jak na przykład powstanie Bokserów w roku 1899. Zakończyło się ono – znów podobnie jak powstania polskie – klęską. A sytuacja gospodarcza Chin ulegała pogorszeniu. Udział Chin w globalnym PKB spadł z 28,7% w 1820 do 12,5% w 1890 roku. PKB *per capita* z poziomu 600 USD w 1820 spadło do 540 USD w 1890 roku. W tym samym mniej więcej okresie zmniejszył się udział Chin w globalnym przemyśle przetwórczym z 33,3% do 12,5%. Drastycznie spadła też liczba ludności.⁴ Zwrot nastąpił w 1911 roku, kiedy upadła ostatnia dynastia chińska. Państwo stało się republiką, w której do 1928 roku władzę sprawowały rządy wojskowe (warlordyzm). I wojna światowa zredukowała wpływy warlordów, co dało impuls chińskim przedsiębiorcom do ekspansji w przemyśle, żegludze, kolei i bankowości. I znów mamy podobieństwo z Polską, dla historii niepodległości której I wojna światowa miała istotne znaczenie. Osłabienie państwa wykorzystwały dwie główne chińskie partie polityczne – Komunistyczna Partia Chin (KPCh) i Kuomintang (KMT). Wprowadzenie modelu komunistycznego w gospodarce pogorszyło sytuację. W 1950 roku PKB kraju wyniósł już tylko 4,5% światowego. W okresie 1900–1950 całkowity PKB powiększył się zaledwie o 10%, PKB *per capita* zmalał o prawie 20% (średniorocznie obniżał się o 0,6%)⁵

Dzieje Chin – podobnie jak Polski – ukazują silną współzależność między kondycją gospodarki a decyzjami politycznymi. Te ostatnie w dużej mierze determinowały rozwój gospodarczy obu państw. W tym samym, niestety, kierunku. Postawa elit i społeczeństw, zamkniętych na współpracę międzynarodową, brak zrozumienia i ignorancja procesów zachodzących w gospodarce światowej były przyczyną wprowadzania w obu państwach niekorzystnych strategii gospodarczych, które przyniosły obu krajom klęski polityczne i społeczne.

⁴ A. Maddison, *Chinese Economic...*, s. 158; C. Simmons, *De-Industrialization, Industrialization, and the Indian Economy, c. 1850–1947*, „Modern Asian Studies” 1984, no. 3, s. 600.

⁵ A. Maddison, *The World Economy: Historical Statistics*, Development Centre Studies of OECD, Paris 2003, s. 261; L.J. Zimmerman, *The Distribution of World Income, 1860–1960* [w:] *Essays on Unbalanced Growth*, ed. E. De Vries, London 1965, s. 35–56, za: J. Skodlarski, R. Matera, *Gospodarka światowa. Geneza i rozwój*, PWN, Warszawa 2008, s. 187.

FILAR III

GOSPODARKA

„Gospodarka, Głupku!”

Bill Clinton

1. Rozwój gospodarczy Chin

Od 1979 roku uśredniony roczny wzrost gospodarczy w Chinach wynosił 8,5%. Japonia i azjatyckie tygrysy (Hong-Kong, Singapur, Korea Południowa, Tajwan) osiągały w swojej historii podobne tempo wzrostu, jednak tak szybki wzrost gospodarczy trwający przez 30 lat jest czymś wyjątkowym. KPCh chciałaby, aby ludzie uwierzyli, że ten szybki wzrost jest zasługą „socjalizmu o chińskiej specyfice”. Uwierzyli w to niektórzy ekonomiści, jak Eric Maskin. Jego zdaniem to właśnie jednopartyjny system pozwolił Chinom na podejmowanie trudnych decyzji, które nie byłyby możliwe w demokratycznym „bałaganie”⁶. Jednak w rzeczywistości odpowiedzialna za rozwój gospodarczy jest przedsiębiorczość Chińczyków. Nastąpił on nie w wyniku działań rządu lecz w wyniku ich zaniechań i przyzwolenia na podjęcie działań przez przedsiębiorców.

Jak zauważył Friedrich Hayek, planistom brakuje „wiedzy o konkretnych okolicznościach czasu i miejsca. Jako, że nie mają oni informacji, które są rozproszone wśród setek tysięcy przedsiębiorstw i milionów konsumentów, centralne planowanie kończy się spektakularną porażką, jak stało się w Związku Sowieckim.⁷ Właśnie dlatego, że planowanie udało się tam scentralizować, a w Chinach – nie do końca. Doskonale zdają sobie z tego sprawę niektóre środowiska w Polsce podzielające pogląd Krzysztofa Dzierżawskiego, że gospodarka jest fenomenem społecznym, a nie fizycznym. Jest organizmem, a nie mechanizmem. Ma strukturę bardziej przypominającą mrowisko niż pociąg. W gospodarce, tak jak w mrowisku, zdawałoby się chaotyczne, a na pewno żywiołowe i spontaniczne zachowania poszczególnych jednostek składają się na ten fantastyczny twór, z jakim mamy do czynienia.

⁶ E. Maskin, Y. Qian, Ch. Xu, *Incentives, Information, and Organizational Form*, nr 2, *Review of Economic Studies*, 2000, s. 359-378

⁷ F. A. Hayek, *The Use of Knowledge in Society*, [w:] „*American Economic Review*”, 1945, nr 4.

Reformy w chińskiej gospodarce zaczęły zachodzić spontanicznie jeszcze przed reformatorskim plenum partii w 1978 roku, które oddało ster władzy Deng Xiaopingowi. Zaczęły się w rolnictwie. Rozwiązanie, znane później jako „system odpowiedzialności kontraktowej”, zostało zastosowane przez rolników z wioski Xiaogang w prowincji Anhui, którzy w sekrecie podzielili między siebie ziemię i uzgodnili, że będą dostarczać swoją część narzuconego wiosce państwowego kontyngentu a zatrzymać dla siebie nadwyżkę produkcji. Było to działanie nielegalne – a więc i niebezpieczne. To duch przedsiębiorczości i widmo głodu natchnął rolników do podjęcia tego ryzyka. Zadziałało prawo „ładu spontanicznego” – jak w mrowisku. System ten rozprzestrzenił się po całych Chinach KPCh, widząc gwałtowny wzrost produkcji w rolnictwie, postanowiła go zaakceptować.⁸ I znów mamy pewne podobieństwo z Polską. Dzięki dużo wcześniejszemu odejściu od kolektywizacji rolnictwa nasze świąteczne stoły były suta zastawione, choć w sklepach „mięsnych” świeciły pustki. To kolejne podobieństwo między Chinami i Polską i dobry „zaczyn” wzajemnego zrozumienia.

W 1998 roku zapoczątkowano w Chinach politykę „utrzymania wielkich i wypuszczenia małych”. Miała ona doprowadzić do pozbycia się nierentownych przedsiębiorstw i zmniejszenia liczby kontrolowanych przez państwo do 150.000.⁹

Dziś Chiny składają się z dwóch gospodarek: państwowej i prywatnej. Pierwszą stanowią narodowe czempiony, zarządzany przez KPCh lub przez ludzi powiązanych z władzą. To ilościowo niewielki procent wszystkich przedsiębiorstw, choć wartościowo aż 90% notowanych na giełdzie. Ale wielu prywatnych przedsiębiorców formalnie działa pod prawną osłoną przedsiębiorstw państwowych, które, według niektórych wyliczeń, stanowią wartościowo nie więcej niż połowę gospodarki.¹⁰

W skład drugiej, „prywatnej” gospodarki, wchodzi przedsiębiorstwa joint venture z udziałem wspólników z Hong-Kongu i Tajwanu, małe i średnie firmy produkcyjne, handlowe, sektor usług i przetwórstwo żywności.

⁸ Spontaniczne reformy w rolnictwie przyniosły zwiększenie produkcji i podaży żywności, która potrzebowała rynku zbytu, który z kolei wymagał infrastruktury. Mieszkańcy wsi stworzyli sieć dystrybucji i sklepów eliminując większość państwowych sklepów spożywczych. Potem zaczęli tworzyć kolejne biznesy (restauracje, hotele).

⁹ *We Are the Champions*, The Economist, 18.03.2004 www.economist.com/node/2495172 [dostęp. 4.04.2017]

¹⁰ A, Szamosszegi, C. Kyle, *An Analysis of State-owned Enterprises and State Capitalism in China*, U.S.-China Economic and Security Review Commission, 2011.

W 1978 roku państwowe przedsiębiorstwa wytwarzały całość chińskiego PKB. W 2004 roku działało ponad 3 mln prywatnych przedsiębiorstw zatrudniających 47 mln pracowników.¹¹ W 2011 roku było ich już 52 mln. Zatrudniały 160 mln pracowników.¹²

ChRL jest dziś drugim, po USA, partnerem handlowym UE – mając ponad 20% w jej obrocie towarowym, którego wartość dwustronna sięga miliarda euro dziennie! Chiny rozpoczęły już implementację strategicznej wizji mającej na celu budowę nowego Jedwabnego Szlaku 2.0 – drogą lądową, morską i powietrzną – zmierzającego do Europy. Lądowy ma kończyć się gdzieś w Niemczech i Holandii, a morski w Pireusie, a może i Wenecji. Ale rozważane są również Ryga i Gdańsk. Jego północna nitka kolejowa ma dotrzeć do Łodzi, położonej w sercu Polski.

Szlak – wg słów chińskiego ministra handlu Gao Huchenga – obejmie 60% ludności świata i 30% jego gospodarki. Spekuluje się iż zostanie zakończony około 2050 roku. Jest to projekt, który na trwale zmieni świat. Bo to nie tylko kolej, drogi, mosty i porty. To także Internet! Na nowym Jedwabnym Szlaku ma powstać coś w rodzaju globalnego Allegro. Zwiększy to rolę e-commerce. W Chinach w ten sposób zakupy robi już 300 milionów ludzi. Łatwość dokonywania dostaw zwiększy jeszcze chęć robienia zakupów.

To, co chce zrealizować Pekin światowe media nazywają „chińską wersją planu Marshalla”. W ramach tamtego planu Stany Zjednoczone wykorzystwały po II wojnie światowej nowe rynki dla swoich zdolności produkcyjnych i uczyniły z dolara pieniądź światowy. Chiny chcą dziś powtórzyć to rozwiązanie.

Jak wynika z prognoz OECD, około 2040 roku Chiny prześcigną Polskę pod względem PKB per capita według parytetu siły nabywczej i z każdym kolejnym rokiem różnica pomiędzy bogactwem przeciętnego Chińczyka i Polaka będzie rosła.

2. Demografia

W różnych analizach kreśli się różne scenariusze dalszego rozwoju Chin problemów jakie będą stały przed Państwem Środka. Rzadko jednak wskazuje się na problem od którego Chiny nie uciekną na pewno – bo nie mogą. To jest ten sam problem, który w tym samym mniej więcej

¹¹ [Private enterprises expanding quickly](#), People's Daily Online, 4.02.2005. [dostęp: 04.04.2017]

¹² Statistical Yearbook of China (English edition). 2011.

czasie skumuluje się w Polsce. To problem demograficzny – w Chinach spotęgowany polityką jednego dziecka (计划生育政策). Wprowadzona została w 1977 roku w celu ograniczenia przyrostu naturalnego. Opierała się na przekonaniu, że zwiększająca się liczba ludności prowadzi do zwiększania się biedy. Posiadanie „ponad normatywnej” liczby potomstwa nie zostało formalnie zakazane, ale obarczono rodziców większej liczby dzieci „opłatami za obsługę” (za posyłanie nadprogramowych dzieci do szkół i za objęcie ich opieką medyczną). Od momentu wprowadzenia polityki jednego dziecka, wskaźnik urodzeń w Chinach spadł z ponad trzech na kobietę w 1980 roku do około 1,5 w 2012 roku. W 2011 roku dzieci w wieku do 14 lat stanowiły 16,5% populacji, podczas gdy grupa wiekowa 15 – 64 lat stanowiła aż 74,4%. Obecnie w Chinach już ponad 200 mln ludzi ma więcej niż 60 lat!

Doszło też do nierównowagi płci.¹³ Zważywszy, że Chiny mają długą i silną tradycję preferencji synów, gdyż mężczyźni są bardziej przydatni w pracy na roli i mają zapewnić wsparcie rodzicom, podczas gdy córki, po zawarciu małżeństwa, stają się częścią rodziny męża, polityka jednego dziecka doprowadziła do wzrostu liczby aborcji i dzieciobójstwa dziewczynek. W efekcie stosunek płci nowonarodzonych osiągnął 120 chłopców na 100 dziewczynek (poziom naturalny, waha się pomiędzy 103-107:100). Już w chwili obecnej ponad 30 milionów Chińczyków nie ma szans na znalezienie żony! Problemu tego się jednak zwykle nie dostrzegają.

Chiny starzeją się szybciej, niż się rozwijają, dlatego w październiku 2012 roku, tuż przed zjazdem Komunistycznej Partii Chin, Chińska Fundacja Badań nad Rozwojem opublikowała raport, w którym doradzała rządowi rezygnację z polityki jednego dziecka.

W sondażu przeprowadzonym pod koniec 2012 roku na 30 tys. ankietowanych (serwis mikroblogowy Weibo – odpowiednik Twittera) 71% opowiedziało się za prawem do posiadania dwójki dzieci., ale w procesy demograficzne zaczął się już włączać czynnik kulturowy. W niektórych miastach, jak Jiashan w prowincji Hebei, przepisy zezwalają małżeństwom na posiadanie dwojga dzieci. Jednak duża część rodzin nie korzysta z tego prawa i decyduje się tylko na jednego potomka. Ludność miejska nie jest już zainteresowana posiadaniem większej liczby dzieci. Przypomina to sytuację krajów europejskich, gdzie nie ma polityki kontroli urodzeń, a mimo to przyrost naturalny jest bardzo niski.

¹³ M. G. Merli, A. E. Raftery, „*Are births under-reported in rural China? Manipulation of statistical records in response to China's population policies*”, [w:] *Demography* 37 (February 1990), s. 109-126.

3. Polityczne spory o gospodarczy dumping

Chińskie firmy – państwowe i prywatne – skupują zagraniczne aktywa. W 2015 roku chińskie firmy ogłosiły 598 zagranicznych przejęć o łącznej wartości 112,3 mld dol. To rekord zarówno pod względem wartości, jak i liczby transakcji. Poprzedni – z 2014 r. – wynosił 71,4 mld dol. w 407 transakcjach. Aż 77% z tych transakcji przypadało na firmy prywatne, choć to państwowe dominowały w rankingu wartości transakcji, ale odpowiadały one już za niewiele ponad połowę (58%) wartości przejęć.

Po rekordowym na rynku fuzji i przejęć 2015 roku, globalny rynek M&A wyraźnie zwolnił w 2016 roku. Spowolnienie nie dotyczyło jednak transakcji transgranicznych, w których brylowały firmy z Chin. Wartość ich transakcji wzrosła o 8% – do 305 mld dol. Wahania cen na giełdach, duża niepewność na rynkach obligacji o podwyższonym ryzyku, którymi finansowane jest wiele transakcje przejęć i mniejsza liczba IPO (pierwszych ofert publicznych) sprawiają, że potencjalni przejmujący podchodzą do nowych transakcji ze znacznie większą ostrożnością. Chińskie firmy mają z tym mniejszy problem. Przejęcia finansują ze środków własnych oraz z kredytów udzielanych przez banki państwowe. Bank of China przeznaczył na lata 2015–2017 na kredytowanie zagranicznych przejęć 100 mld dol. Chińskie firmy korzystają także z niskich cen długu i emitują obligacje. Mogą też liczyć na wsparcie powołanego w 2014 roku Funduszu Jedwabnego Szlaku (Silk Road Fund).

Chińczycy kupują czasami znane marki, których wykorzystanie ma pomóc we wzroście sprzedaży na rodzimym rynku, oraz posiadające brakujące im technologie. Największa z dotychczas ogłoszonych transakcji to zakup za 43 mld dol. szwajcarskiej firmy Syngenta, producenta środków ochrony roślin. To zresztą nie pierwsza inwestycja ChemChina w europejską branżę chemiczną. W 2015 roku spółka ta za 7,7 mld dol. przejęła włoskiego producenta opon – Pirellii. Tę transakcję wsparł Silk Road Fund kupując 25% akcji powołanej do tego spółki celowej.

Inna duża transakcja to przejęcie za 6,3 mld dol. Ingram Micro, amerykańskiego dystrybutora sprzętu IT, przez Tianjin Tianhai, fundusz inwestycyjny z grupy HNA (grupa działa w branży lotniczej, turystycznej i logistyce).

Największy na świecie internetowy hipermarket Alibaba zdecydował się na przejęcie Lazada Group – działającej w Azji Południowo-Wschodniej spółki e-handlu detalicznego. To typowa

transakcja, której celem jest uzyskanie dostępu do nowych, szybko rosnących rynków e-commerce, jakimi są Malezja, Indonezja, Filipiny, Tajlandia i Wietnam.

Inwestują Chińczycy nawet w sport. Dalian Wanda Group za 50 mln dol. nabył pakiet akcji Atletico Madrid, China Media Capital Holdings zainwestował 400 mln dol. w zakup akcji Manchester City, a Rossoneri Sport Investment Lux za 740 mln dol. przejął AC Milan. Derby Mediolanu w kwietniu 2017 roku były rywalizacją chińskich inwestorów – bo wcześniej inna grupa z Chin kupiła Inter.

Bezpośrednie inwestycje chińskie wzbudzają jednak duży opór. Pojawiają się zarzuty, że Chińczycy stosują dumping cenowy, żeby doprowadzić zagraniczną konkurencję do bankructw, przejąc jej rynki zbytu i dyktować wyższe ceny (renta monopolowa). Taka sytuacja mogła mieć miejsce w sektorze metali ziem rzadkich. Usha C.V. Haley i George T. Haley twierdzą, że przemysł chiński otrzymuje wsparcie warte więcej, niż 30% jego produkcji.¹⁴

W 2015 roku Parlament Europejski przygotował analizę prawno-ekonomiczną na temat przyznania Chinom statusu gospodarki rynkowej (Market Economy Status – MES). Zgodnie z umową o przystąpieniu ChRL do Światowej Organizacji Handlu (WTO) w grudniu 2001 roku, a szczególnie jej artykułem 15, paragraf d, Chiny po 15 latach, czyli dokładnie 11 grudnia 2016 roku miały automatycznie otrzymać status gospodarki rynkowej. WTO nie definiuje jednak pojęcia gospodarki rynkowej i nie określa kryteriów, które decydują o tym statusie. Powołując się na fakt, że w okresie od połowy 2014 roku do połowy 2015 roku aż 28% wszystkich procedur antydumpingowych na świecie dotyczyło Chin, Unia Europejska, USA i Japonia uznały, że status ten Chinom się nie należy.

Niepokój w Europie wywołuje stale rosnące ujemne saldo wymiany handlowej z ChRL, które na koniec 2015 roku osiągnęło 180 mld euro.¹⁵ Nawet Niemcy zaczynają notować w kontaktach z Chinami deficyt – w 2015 roku ponad 20 mld euro – podczas gdy z większością innych partnerów handlowych mają nadwyżki handlowe. Jednak Niemcy rywalizując z Chinami jednocześnie z nimi intensywnie kooperują. W trakcie ósmego Forum Współpracy Chin i Niemiec w Gospodarce i Technologii w czerwcu 2016 roku w Pekinie, razem z Kanclerz

¹⁴ U.C.V. Haley, G. T. Haley, „*Subsidies to Chinese Industry: State Capitalism, Business Strategy, and Trade Policy*”, Oxford University Press 2013. Obydwoje małżonkowie wielokrotnie zeznawali na ten temat przez komisjami Kongresu USA. Badania Ushy C.V. Haley stały się częścią trzech antydumpingowych aktów prawnych wydanych przez Unię Europejską.

¹⁵ Deficyt amerykański w handlu z Chinami jest jeszcze wyższy – 347 mld dol.

Angela Merkel przebywali najważniejsi ministrowie z szefem dyplomacji Frankiem Walterem Steinmeierem oraz ministrem finansów Wolfgangiem Schauble, niemieccy przedsiębiorcy i szefowie największych niemieckich firm – Airbusa, Siemens, Volkswagena, Lufthansy, BMW i Thyssen Kruppa. Prowadzono rozmowy o „synergiach” chińskiej strategii „Made in China 2025” oraz niemieckiego programu „Industrial 4.0”. Podpisano 24 porozumienia i 96 kontraktów, opiewających łącznie na 15 mld dolarów. Dotyczyły one przede wszystkim przemysłu, handlu i technologii, mimo napięć, takich jak choćby wokół przejęcia, wbrew stanowisku niemieckiego rządu, przez chińską grupę Midea za ponad 5 mld USD jednego z większych niemieckich producentów sprzętu AGD – firmy Kuka, specjalizującej się w produkcji robotów kuchennych. Odpowiedzią były decyzje wicekanclerza i ministra gospodarki RFN Sigmara Gabriela o procedurze pogłębionej weryfikacji wniosków inwestorów chińskich o przejęcie kolejnych dwóch niemieckich firm: Aixtron i Ledvance, na co zgoda do tej pory wydawała się formalnością.

Współpraca jest jednak możliwa nawet w sytuacji obrony swoich własnych pozycji negocjacyjnych – za czym przemawia analiza właściwa dla teorii decyzji przy użyciu standardowych reguł teorii gier.

Bilans handlowy UE i USA z ChRL mógłby zresztą ulec znaczącej poprawie, gdyby Chińczycy mogli kupować zaawansowane technologie. Z powodów bezpieczeństwa i obaw o prawa wartości intelektualnej jest to utrudnione. Co więcej deficyt handlowy w wymianie dwustronnej w czasach globalnych łańcuchów produkcji nie jest natomiast najlepszym wyznacznikiem sukcesu lub porażki kraju. Amerykańskie i europejskie firmy otwierają fabryki w Chinach, sprowadzają do nich podzespoły z Korei Południowej czy Wietnamu, składają produkty gotowe i eksportują je do USA, sprzedając je po wielokrotnie wyższych cenach niż koszty produkcji. Najwięcej zyskują właściciele tych firm i ich konsumenci płacący mniej za gotowy produkt.

Pomne historycznych doświadczeń i negatywnych skutków izolacjonizmu, Chiny były pierwszym państwem spoza UE, które w 2015 roku zadeklarowało udział w tak zwanym Planie Junckera.¹⁶ W 2017 roku prezydenta Chin Xi Jinpinga otworzył światowe Forum Ekonomiczne w Davos wystąpieniem, w którym ostrzegł, że „nikt nie wyjdzie zwycięsko z wojny

¹⁶ Składa się on z trzech elementów. Najważniejszy to utworzenie nowego funduszu (na wzór Europejskiego Funduszu Stabilizacyjnego) do finansowania inwestycji. Drugim elementem planu miało być stworzenie wykazu projektów infrastrukturalnych, finansowanych przez ten fundusz. Trzecim – reforma regulacyjna, która przyciągnęłaby do Europy zagranicznych inwestorów.

handlowej”, jeśli świat odrzuci globalizację i zdecyduje się na blokowanie międzynarodowej wymiany handlowej. Prezydentowi Chin towarzyszy licząca ponad 100 osób delegacja chińskich przedsiębiorców. Jak komentuje *New York Times*, jest to „zmiana tektoniczna” w formule szczytu, który przez blisko pół wieku był forum spotkań Europejczyków i Amerykanów.

To Chiny mają w tym przypadku rację. Handel z Państwem Środka jest realizacją klasycznych liberalnych zasad ekonomicznych z początków kapitalizmu. Protekcjonizm zaś to realizacja merkantylistycznych zasad ekonomicznych z czasów feudalizmu. Adam Smith w *Bogactwie Narodów* pisał: „to, co jest roztropnością w prywatnym życiu każdej rodziny, nie może być chyba szaleństwem w życiu wielkiego królestwa”.¹⁷ I dodawał, że „jest zasadą każdego roztropnego ojca rodziny, by nie próbować nigdy wyrabiać w domu tego, czego wyrób kosztuje więcej niż kupno”. Tymczasem „w każdym kraju interes wielkiej masy ludzi polega i musi na tym polegać, aby kupować rzeczy potrzebne od tych, którzy je sprzedają najtaniej”. Twierdzenie to jest tak oczywiste, że śmieszna wydaje się konieczność jego udowadniania. Nigdy by go też nie kwestionowano, gdyby dbała o swój interes sofistyka kupców i fabrykantów nie przyćmiła zdrowego rozsądku ludzi. Albowiem pod tym względem interes kupców i fabrykantów przeciwstawia się bezpośrednio interesom wielkich mas ludzkich”. Zarówno w handlu wewnętrznym, jak i zagranicznym „wielka masa ludzi” chce kupować jak najtaniej, a sprzedawać jak najdrożej.

Ta liberalna prawda przebijała się do ludzkiej świadomości wolno i do dziś bywa z niej wypierana. Merkantyliści w XVII wieku uważali, że wymiana z obcymi krajami jest korzystna tylko wtedy, kiedy kraj ma dodatni bilans handlowy. Eksport powinien być większy niż import, gdyż wtedy w kraju przybywa złota, a złoto to zdaniem merkantylistów bogactwo. Konieczność posiadania dodatniego bilansu handlowego oznacza, że jeśli jedna strona wymiany zyskuje, to druga traci, gdyż wszyscy nie mogą mieć nadwyżki. Adam Smith obalił twierdzenia merkantylistów stwierdzając, że handel zagraniczny jest zawsze korzystny, jeżeli kraj eksportuje dobra, które potrafi produkować absolutnie taniej, a importuje te, które zagranica potrafi produkować taniej. Handel przynosi więc korzyści, jeśli obie strony posiadają absolutną przewagę w jakiejś dziedzinie. Dalej niż Smith poszedł David Ricardo i wykazał, że absolutna przewaga wcale nie jest konieczna. Wystarczy tak zwana przewaga komparatywna. Użył przy

¹⁷ A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, Tom II, Warszawa 1954, s. 47

tym słynnego przykładu Anglii i Portugalii handlujących płótnem i winem. Jeśli wyprodukowanie pewnej ilości płótna zajmuje w Anglii 100 godzin pracy rocznie, a wyprodukowanie wina tej samej wartości 120 godzin, Anglii opłaca się produkować tylko płótno i kupować za nie wino. Jeśli w Portugalii wyprodukowanie takiej samej ilości płótna zajmuje 90 godzin, a takiej samej ilości wina 80 godzin, Portugalii opłaca się produkować tylko wino i kupować za nie płótno.

W tym przykładzie Portugalia posiada absolutną przewagę nad Anglią – może produkować taniej i wino, i płótno. Opłaca się jednak importować płótno z Anglii, czyli z kraju, w którym jego wytworzenie zajmuje 100 godzin, do Portugalii, czyli kraju, w którym jego wytworzenie zajmuje tylko 90 godzin. Oddając wino, którego wytworzenie zajęło 80 godzin, za płótno, które w Portugalii wytwarza się przez 90 godzin, Portugalczycy zyskują równowartość 10 godzin pracy. Podobnie Anglicy, wysyłając do Portugalii płótno wytworzone u nich przez 100 godzin, otrzymują wino, którego wytworzenie w Anglii zajęłoby 120 godzin. Czyli zyskują 20 godzin pracy.

Wniosek z tego taki, że opłaca się handel między krajami, nawet jeśli jeden z nich może produkować wszystkie dobra taniej niż drugi. W powyższym przykładzie ważne jest tylko to, że w Portugalii wino jest tańsze niż płótno, a w Anglii odwrotnie.

Różnice w produktywności pracy w różnych krajach wiążą się, zdaniem Ricardo, z niejednakową obfitością kapitału w każdym z nich. W przypadku jednego kraju nie jest możliwa wymiana płótna wytworzonego przez 100 godzin na wino wytworzone przez 80 godzin, gdyż gdyby występowały takie różnice produktywności, właściciele kapitału zainwestowaliby w wytwarzanie wina, szybko doprowadzając do wzrostu produktywności pracowników winnic, albo producenci płótna wycofaliby swój kapitał, doprowadzając do spadku produktywności tkaczy.

Można więc się zastanowić, co sprawiło, że to, co jest roztropnością w prywatnym życiu każdej rodziny, mogło zostać uznane za szaleństwo w życiu wielkiego państwa? W jaki sposób „dbająca o swój interes sofistyka” mogła doprowadzić do rozmnożenia restrykcji określających co, od kogo i na jakich warunkach możemy kupować. „Przyczyną jest cała sieć błędów, od których rodzaj ludzki nadal nie potrafi się uwolnić” – odpowiada na takie pytanie Henry Hazlitt. Najważniejszy „polega na tym, że uwzględnia się jedynie bezpośrednie skutki, jakie cła

przynoszą określonym grupom, zaniehbując odległe skutki, jakie stają się udziałem całego społeczeństwa.”¹⁸

Zabójczą politykę celną określa się eufemistycznym mianem „protekcjonizmu”. Jest to jednak ładna nazwa dla złej sprawy. Bałamutna terminologia kryje bowiem za sobą nie ochronę, lecz faktyczną eksploatację konsumentów, zawsze bezpośrednio dotkniętych restrykcjami. O ile w gospodarstwie domowym chcielibyśmy kupić jak najwięcej za jak najmniej, to w stosunkach międzynarodowych sytuacja taka nazywana jest „niekorzystnym bilansem handlowym”. Absurdalność tego twierdzenia wynika stąd, że nie możemy jeść, ubierać się i cieszyć wyrobami eksportowanymi za granicę. Jemy natomiast banany z Ameryki Środkowej, nosimy włoskie buty, jeździmy niemieckimi samochodami i oglądamy programy na ekranach japońskich telewizorów. Korzyścią, jaką ludzie odnoszą z handlu międzynarodowego jest więc właśnie to, co importują. Eksport zaś stanowi swoistą zapłatę za towary importowane. Dlatego dla obywateli danego państwa korzystne jest uzyskiwanie maksymalnie dużego importu za dany wolumen eksportu lub, co na to samo wychodzi, opłacanie danego importu minimalnym eksportem. Gdy jakiś rząd subsydiuje towary eksportowe, to mimowolnie dotuje także konsumentów w krajach importujących te towary. A gdy nakłada cła na towary importowane to naraża na straty nie tylko producentów tych towarów z innych krajów, ale także na własnych konsumentów.

Argumentacja przeciwko wolnemu handlowi dostrzega tylko jednego wytwórcę i jego pracowników. Zwraca uwagę na skutki bezpośrednio widoczne, zaniehbując te, których nie można zobaczyć, gdyż nie pozwala się im zaistnieć. Chcemy chronić producentów, którzy utrzymują, że nie mogą dostarczyć na rynek takich samych towarów jak konkurencja zagraniczna w takiej samej jak ona cenie. Dlatego, jeżeli nie zostanie im udzielona pomoc państwowa zbankrutuje, jego pracownicy stracą możliwość zarobkowania i cała gospodarka poniesie stratę. Są to argumenty bardzo poważne, odwołujące się do konkretnych skutków dla konkretnych osób. „Ale – jak pisze Hazlitt – są również inne skutki, wprawdzie o wiele trudniejsze do ustalenia, ale nie mniej bezpośrednio i nie mniej oczywiste”.¹⁹ Jeżeli wprowadzimy cło na jakieś towary, to one podrożeją. Konsumentci będą musieli wydać większe kwoty na ich zakup. Tym samym nie będą mogli kupić innych rzeczy, które z pewnością by kupili, gdyby zostały im pieniądze po nabyciu innych, tańszych produktów. W ten sposób nie

¹⁸ H. Hazlitt, *Ekonomia w jednej lekcji*, Kraków 1993, s. 71

¹⁹ *ibidem.*, s. 72

ma szansę rozwinąć się zatrudnienie w innych gałęziach przemysłu. Gdy wprowadzamy cła na towary zagraniczne, te same towary krajowe zazwyczaj także drożeją. W ten sposób konsumenci subsydują daną branżę. Kupując towary krajowe płacą w efekcie podatek zawarty w podwyższonej cenie. W związku z czym w danej branży może nawet wzrosnąć zatrudnienie. Mogą wzrosnąć płacone przez nią podatki. Ale w ostatecznym rachunku nie można mówić o wzroście produkcji krajowej czy zatrudnienia. Konsument zmuszony płacić więcej za jakieś towary ma mniej na inne. To co jest dobre dla jednej branży jest więc złe dla pozostałych – co wykazał Frederic Bastiat w traktacie o stłuczonej szybie.²⁰ Wszystkim pocieszającym mieszczanina, którego syn wybił szybę, że jest w tym jakaś korzyść społeczna, bo przecież szklarz też musi zarobić, Bastiat odpowiedział, że zarobek szklarza od razu widać. Nie widać natomiast, że skoro mieszczanin wydał na szklarza, to tych samych pieniędzy nie wyda na coś innego – na przykład buty, albo książki. Z tym, że pozytywne skutki dla wybranej branży są na ogół wyraźniejsze i od razu widoczne. Negatywne skutki dla innych odłożone są w czasie i nie są tak wyraziste. Zmniejszenie zatrudnienia nigdzie nie jest wyraźne widoczne, tak jak wzrost w branży preferowanej. Każdy konsument inaczej przeznaczyłby bowiem zaoszczędzone pieniądze. Efekt ich niewydania jest więc początkowo ukryty.

Co więcej, „ograniczając za pomocą wysokich cel lub bezwzględnych zakazów przywóz z zagranicy takich dóbr, które można wytwarzać w kraju, zapewnia się w mniejszym lub większym stopniu przemysłowi krajowemu, który je produkuje, monopol na rynku wewnętrznym”²¹ – twierdził Smith. Nie ulega zaś wątpliwości, a przynajmniej nie powinno ulegać, że „monopol na rynku krajowym wspiera ogromnie tę gałąź przemysłu, która z niego korzysta i że często kieruje ku niej więcej pracy i zasobów społeczeństwa, niżby to miało miejsce, gdyby tego monopolu nie było. Ale czy prowadzi to do wzrostu ogólnej wytwórczości społeczeństwa, czy nadaje jej kierunek najbardziej pożądany – tego nie można chyba uznać za równie oczywiste. (...) Żadne przepisy handlowe nie mogą zwiększyć rozmiarów działalności produkcyjnej jakiegoś społeczeństwa ponad to, co jego kapitał może uruchomić. Ustawodawstwo może co najwyżej skierować część wytwórczości tam, gdzie inaczej mogłaby nie trafić; ale bynajmniej nie jest pewne, czy ów sztucznie nadany kierunek będzie korzystniejszy dla społeczeństwa niż kierunek, który by wytwórczość obrała samorzutnie”.²² Z całą pewnością można jednak założyć, że „nie pokieruje się wytwórczością w sposób, jaki

²⁰ F. Bastiat, *Co widać i czego nie widać*, Lublin, Rzeszów 2003, s. 14-16

²¹ A. Smith, *Badania...* op. cit., s. 41

²² *ibidem.*, s. 42

przynosi najwięcej korzyści, jeśli nastawi się ją na wytwarzanie przedmiotów, które można taniej nabyć, niż wyprodukować”. Smith zauważył, że “stosując szklarnie, inspekty i ogrzewane mury można wyhodować w Szkocji bardzo piękne winogrona, jak też zrobić z nich doskonale wino, kosztem blisko trzydziestokrotnie większym niż koszt sprowadzenia z zagranicy (...) Jeżeli więc oczywistym absurdem jest skierowanie do jakiejś dziedziny produkcji trzydzieści razy większej ilości kapitału i pracy niż to, co by wystarczyło na zakupienie za granicą tej samej ilości potrzebnych towarów, to takim samym, choć nie tak jaskrawym, absurdem będzie również skierowanie do tej dziedziny ilości kapitału i pracy większej o jedna trzydziestą lub jedną trzechsetną”.²³

Zdaniem autora *Bogactwa narodów* „istnieją dwa przypadki, w których, na ogół biorąc, nałożenie pewnych ciężarów na przemysł obcy korzystne będzie dla poparcia przemysłu krajowego. Pierwszy z tych przypadków ma miejsce, gdy jakiś szczególny rodzaj przemysłu jest niezbędny dla obrony kraju. (...) Drugi przypadek (...) ma miejsce wtedy, kiedy w kraju ustanawia się jakiś podatek na pewne wyroby przemysłu krajowego. Wydaj się wskazane, żeby w tym przypadku nałożyć podatek równej wysokości na podobne wyroby przemysłu zagranicznego”.²⁴ Natomiast „przypadek, w którym trzeba będzie czasem rozważyć, w jakim stopniu byłoby rzeczą właściwą utrzymywać nadal wolny przywóz pewnych towarów zagranicznych, zachodzi wtedy, gdy jakiś obcy naród ogranicza drogą wysokich ceł lub zakazów przywóz niektórych naszych towarów do swego kraju. Uczucie zemsty skłania wówczas z natury rzeczy do odwetu”.²⁵ Jednakże działania odwetowe „mogą być tylko wtedy dobrym posunięciem politycznym, kiedy istnieje prawdopodobieństwo, iż uzyska się w ten sposób cofnięcie wysokich ceł lub godnych pożałowania zakazów. (...) Gdy jednak nie ma żadnego prawdopodobieństwa, aby udało się uzyskać takie cofnięcie ograniczeń, byłoby, jak się zdaje, metodą niewskazaną wynagradzać krzywdę wyrządzoną pewnym klasom narodu w ten sposób, byśmy wyrządzali sami nową krzywdę nie tylko tym klasom, ale i niemal wszystkim innym”.²⁶ Każde cło bowiem „nakłada rzeczywisty podatek na cały kraj, i to nie na korzyść tej właśnie klasy wytwórców, która ucierpiała wskutek zakazów przywozu wydanych przez naszych sąsiadów, ale na korzyść jakiejś innej klasy”.²⁷ Prezydent Ronald Reagan w

²³ ibidem., ss. 49-50

²⁴ ibidem., ss. 55-59

²⁵ ibidem., s. 62

²⁶ ibidem., s. 64

²⁷ ibidem., s. 64

jednym ze swoich przemówień udzielił trafnej odpowiedzi wszystkim tym, którzy za powód restrykcji celnych podają taką samą politykę innych państw. Przywołał on obraz dwóch ludzi na małej łódce i zapytał, czy jeśli jeden z nich przestrzeli w łódce dziurę, to inteligentną odpowiedzią drugiego będzie przestrzelenie drugiej? Czy raczej powinien on się natychmiast zająć wylewaniem z łódki wody?

Oczywistymi beneficjentami wysokich ceł na samochody są udziałowcy spółek je produkujących, ich pracownicy i dostawcy. Oczywistymi ofiarami są udziałowcy, pracownicy i dostawcy zagranicznych spółek produkujących samochody, którzy sprzedają ich mniej w kraju prowadzącym protekcjonizm celny. Również jednak konsumenci w tym kraju są w gorszej sytuacji: mają mniejszy wybór i muszą więcej płacić. O wiele mniej oczywiste jest to, że prawdopodobnie głównymi ofiarami są producenci innych wyrobów z kraju wprowadzającego cła ochronne, gdyż to ich towarów kupują mniej nabywcy zagraniczni. Sprzedając mniej samochodów do danego kraju mają oni mniej pieniędzy na zakup innych jego wyrobów.

Ideę wolnego handlu najlepiej ilustrują cła zbożowe (*Corn Laws*) wprowadzone w Wielkiej Brytanii w roku 1815 po zakończeniu wojen napoleońskich, w celu ochrony rodzimego ziemiaństwa przed konkurencją z kontynentu, zwłaszcza Francji. Już w roku 1820 Alexander Baring przedstawił w parlamencie słynną petycję kupców londyńskich domagających się stosowania w polityce państwa tej samej zasady, która musi przyświecać działaniom każdego przedsiębiorcy: kupować jak najtaniej, sprzedawać jak najdrożej. Obrony wolnego handlu podjęli się także dwaj przemysłowcy z branży tekstylnej (!!!) - John Bright i Richard Cobden - którzy szybko zrozumieli, iż tego typu protekcjonistyczna polityka rolna uderza rykoszetem w interesy wszystkich konsumentów, a tym samym przemysł brytyjski. Kwoty przeznaczone przez obywateli na zaspakajanie podstawowych potrzeb żywnościowych, których ceny rosły z powodu prowadzonej przez państwo polityki celnej, nie mogły być bowiem przez nich przeznaczone na konsumpcję innych towarów. Utworzyli więc Ligę Przeciwko Ustawom Zbożowym której idee z pewnością nie mieszczą się w głowach współczesnych protekcjonistów, zakładających organizacje mające raczej wspierać interesy grupowe, a nie powszechne. Liga prowadziła agitację przede wszystkim przeciw cłom zbożowym w imię głoszonego przez Cobdena hasła: "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj" i zwalczała "cornservatystów". Pośrednio jednak broniła ogólnej idei wolnego handlu jako takiego, rozpowszechniając w tej sprawie nie tylko artykuły i przemówienia parlamentarne Cobdena, ale nawet rymy:

*Free trade will be the link to bind
Each nation to the other;
Twill harmonize the rights of man
With every fellow brother.*

Sprzymierzeńcem rzeczników wolnego handlu okazała się zaraza ziemniaczana, która zaatakowała w roku 1843 plantacje w Stanach Zjednoczonych, a następnie w Europie. W obliczu realnej klęski głodu, która groziła biedniejszym warstwom społecznym, głównie w Irlandii, Premier Robert Peel doprowadził do zniesienia ceł na zboże. Było to działanie jednostronne, bez żadnych wzajemnych ustępstw ze strony innych państw. Przyniosło zaś skutki dobroczynne dla całej gospodarki brytyjskiej.

Niestety, w przyszłości, mimo tych doświadczeń z przeszłości, w handlu zagranicznym „partykularny interes producentów zmiażdżył powszechny interes konsumentów”.²⁸

4. Współpraca Chin z Europą Środkowo-Wschodnią

Chiny są żywotnie zainteresowane współpracą z Europą Środkowo-Wschodnią (EŚW). Dodatkowe możliwości oddziaływania Pekinu w tym regionie otworzył globalny kryzys finansowy i kryzys strefy euro.

W 2011 roku na forum w Budapeszcie zaproponowały krajom regionu współpracę w formule „16+1”.²⁹ Do pierwszego spotkania na szczelbu szefów rządów, które dało oficjalny początek tej formule współpracy doszło rok później w Warszawie. Premier ChRL Wen Jiabao wygłosił wówczas plan „12 kroków na rzecz przyjaznej współpracy z Europą Środkową i Wschodnią („12 kroków Wen Jiabao”). Była to pierwsza poważna próba przededefiniowania podstaw wzajemnych relacji, choć uznano, że plan nie za bardzo przystaje do realiów gospodarczych.

Wśród chińskich analityków i polityków wcześniej panowało przekonanie o wadze historycznych więzi tego europejskiego regionu z ChRL ukształtowanych w czasach komunistycznych. Mieli oni trudności ze zrozumieniem, że kraje te z tą przeszłością chciały

²⁸ Milton i Rose Friedman, *Tyrania status quo*, Wydawnictwo Panta, Sosnowiec 1997, s. 151

²⁹ Grupa 16 państw byłego bloku komunistycznego, obejmująca: Estonię, Łotwę, Litwę, Polskę, Czechy, Słowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię, Słowenię, Chorwację, Serbię, Bośnię i Hercegowinę, Czarnogórę, Albanie i Macedonię.

szczerze zerwać. Tymczasem Chińczycy widzieli źródło przemian zachodzących po 1989 roku raczej w presji zewnętrznej. Co więcej, to te kraje – szczególnie Polska – oskarżane były o brak zrozumienia dla „chińskiej drogi” z uwagi na ich deklaracje dotyczące przestrzegania praw człowieka. Wzajemne zrozumienie – zwłaszcza w przypadku Chińczyków – wymagało czasu.

W chińskich kręgach opiniotwórczych panowało jednak przekonanie, że zapotrzebowanie na chińską obecność w regionie może mieć wyłącznie okresowy charakter i być uzależnione od sytuacji w strefie euro. Spodziewano się, że w przypadku trwałego ożywienia gospodarczego w Europie Zachodniej jej zaangażowanie w EŚW wzrośnie, co osłabi pozycję chińskich inwestorów oraz zmniejszy zaangażowanie lokalnych rządów w budowanie relacji z Chinami. Niektórzy analitycy i inwestorzy dostrzegli jednak otwarte „okno możliwości”, które może ulec zamknięciu wraz z poprawą sytuacji gospodarczej w UE. Dostrzegli z jednej strony rzeczywisty potencjał gospodarek państw tej części Europy, z drugiej – ich większe zapotrzebowania na inwestycje. Dzięki współpracy z mniej znaczącym w Unii regionem, Pekin mógł wykazać głównym europejskim graczom swoją otwartość i przydatność. Sceptycy uważają jednak, że chodziło głównie o „uśpienie czujność” najsilniejszych państw Unii lub skłonienie ich – w zależności od rozwoju sytuacji – do większej otwartości, przez „szachowanie” konkurencją o względy rozwijającego się Państwa Środka ze strony nowych członków. Kraje EŚW miały być, w tej perspektywie, jedynie „tylnymi drzwiami” do Europy Zachodniej.

Mimo instytucjonalizacji współpracy, powołania Stałego Sekretariatu przy chińskim MSZ, Stałego Sekretariatu do spraw Inwestycji w Warszawie, a także kilku stowarzyszeń i organizacji sektorowych, koordynowanych przez poszczególne państwa³⁰ format „16+1” w małym stopniu spełnił oczekiwania obu stron. Powodem było zróżnicowanie regionu, niechęć do współpracy wewnątrz – pomiędzy poszczególnymi państwami, bariery prawne całej Unii Europejskiej oraz asymetria potrzeb gospodarczych obu stron.

Po spotkaniu „siedemnastki” w kurorcie nad jeziorem Taihu w Suzhou w listopadzie 2015 roku, Pekin zmienił nieco strategię i zdecydował się na zacieśnienie współpracy bilateralnej.

Podczas tego szczytu nowy Premier ChRL, Li Keqiang, wyraźnie pokazał, że Chiny „odrobiły lekcje”, wyciągnęły wnioski z niepowodzeń wcześniejszej współpracy i zaimponował obserwatorom umiejętnością akumulacji wiedzy. W swoim przemówieniu skoncentrował się,

³⁰ Współpracę rolniczą koordynuje Bułgaria, transport kolejowy – Serbia

inaczej niż Wen Jiabao w planie 12 kroków, na zwiększeniu roli małych i średnich firm (a takie przeważają w Europie Środkowej) we współpracy z Chinami. A to właśnie one mogą skorzystać najwięcej na nowym Jedwabnym Szlaku, tak jak różni drobni kupcy potrafili skorzystać na starym. Bo dzięki niemu i e-commerce i smartfonom zamówione z Polski wyroby małych polskich firm z małych miast w ciągu kilkunastu dni trafią do małych chińskich miast (choć oczywiście te małe chińskie miasta są większe od dużych polskich miast). Zrodzi to oddolny nacisk zainteresowanych na tworzenie przez polityków korzystnych warunków współpracy.

Po szczycie w Suzhou Chiny przystąpiły do zacieśniania stosunków bilateralnych z krajami EŚW. W marcu 2016 roku, chiński prezydent Xi Jinping złożył pierwszą w historii oficjalną wizytę w Pradze i wraz z prezydentem Czech Milošem Zemanem podpisał ramowe oświadczenie o partnerstwie strategicznym. Umowy o współpracy z chińskimi partnerami podpisało sześć czeskich ministerstw oraz Czeski Bank Narodowy i Czeski Bank Eksportowy. Czechy chcą stać się chińskim centrum finansowym w Europie Środkowej, regionalnym hubem lotniczym dla Chin oraz regionalnym centrum chińskiej medycyny. Czeskie firmy zawarły z chińskimi bankami umowy o stworzeniu funduszy inwestycyjnych z łącznym budżetem 6,9 mld euro na lata 2016–2020, zorientowanych na branżę finansową, przemysł i energetykę. Z czeskiej strony większością tej kwoty zarządzać będzie czeska J&T Finance Group, w której 50% udziałów objęła prywatna chińska grupa finansowo-energetyczna CEFC. W Czechach Chińczycy też zainwestowali w piłkę nożną kupując klub Slavia Praha. Co istotne, J&T jest mniejszościowym akcjonariuszem czeskiego Unipetrolu będącego własnością PKN Orlen, z którym prowadzi spór sądowy o podejmowanie działań na szkodę mniejszościowych akcjonariuszy.

W czerwcu 2017 roku Xi Jinping złożył wizytę w Polsce. **Polska, z uwagi na położenie i potencjał jest dla Chin ciekawszym partnerem od Czech. Pod warunkiem, że będzie traktowała Chiny z równą powagą jak Czesi.**

Dowodem otwartości Chin na Polskę jest finansowanie pierwszych inwestycji w ramach nowego Jedwabnego Szlaku przez de facto chiński Azjatycki Bank Inwestycji Infrastrukturalnych (AIIB), w który kapitałowo zaangażowała się także Polska.

Jedwabny Szlak powstanie z Polską lub bez niej. A jeśli nie powstanie, to nie powodu naszych oporów, ale hipotetycznego załamania gospodarczego w Chinach lub amerykańskiej polityki

„containment” – czyli powstrzymywania tym razem Chin, jak kiedyś ZSRR. Różnica jest taka, że ZSRR dysponował jedynie siłą militarną, a ChRL dysponuje przede wszystkim siłą ekonomiczną.

Dziwne jest to, że uczestnictwu Polski w projekcie nowego Jedwabnego Szlaku sprzeciwiają się te same środowiska, które protestowały przeciwko budowie omijającego Polskę gazociągu Nord Stream i obecnie Nord Stream 2. Nie byłoby dobrze, by Jedwabny Szlak Polskę też ominął. Twierdzenia, że tych dwóch inwestycji nie można porównywać mają charakter dialektyczny, a nie logiczny.

FILAR IV

GEOPOLITYKA

„Polityka jest sztuką możliwości. Całe życie jest polityką”

Miquel Cesare Pavese

Współpraca Polski z Chinami bywa oceniana z punktu widzenia geopolityki mocarstw, której podmiotem, nie mamy szans się stać. Możemy jednak grać w niej o jak najlepszy wynik dla siebie.

Na Polskę oddziałują dwie wielkie światowe doktryny polityczne, na kształt których nie ma ona wpływu. Pierwsza to doktryna geopolityczna Rosji – przesuwania granic jak najdalej od Moskwy. Nie ma znaczenia co Polska zrobi – czy będzie z Rosją współpracowała gospodarczo, czy będzie ją prowokowała politycznie, Rosja, jeśli tylko będzie mogła, będzie starała się przesunąć swoje granice lub strefy wpływów jak najdalej od Moskwy. Druga wielka doktryna, to amerykańska Doktryna Monroe. Jest ona po części kontynuacją starej doktryny brytyjskiej polegającej na niedopuszczeniu do rozwoju takiej potęgi kontynentalnej, która mogłaby zagrozić Wyspom Brytyjskim. Opierała się ona na dwóch filarach. Pierwszym była dominacja na morzach, ponieważ każdy potencjalny przeciwnik musiałby pokonać morze, by dokonać inwazji na Wyspy – stąd rywalizacja z Hiszpanią i Holandią. Drugim było uniemożliwienie jednemu państwu zdominowania zasobów Azji, które mogłyby być wykorzystane przeciwko Wielkiej Brytanii – stąd rywalizacja z Rosją. Stany Zjednoczone kontynuują tę brytyjską strategii, ale w wymiarze planetarnym: ziemia, wody, powietrze, kosmos. Doktryna Monroe opiera się na trzech filarach. Pierwszym była bezwzględna dominacja na kontynencie amerykańskim. Drugim – dominacja najpierw na morzach, by nikt nie mógł dokonać tą drogą inwazji na USA – jak kiedyś na Wielką Brytanię – a później także w powietrzu (gdy pojawiły się samoloty), jeszcze później w kosmosie, a na koniec w cyberprzestrzeni – czyli na wszystkich możliwych płaszczyznach „podejść” do ewentualnego ataku na terytorium USA. Trzeci filar doktryny Monroe to nie dopuszczenie do powstania w EuroAzji siły mogącej w przyszłości zagrozić bezpieczeństwu USA. Istotnym elementem tej doktryny jest panowania nad szlakami handlowymi.

Obje te doktryny – rosyjska i amerykańska – są realizowane od blisko 300 lat i będą realizowane przez następne 300 lat. Mimo posiadania broni atomowej, co w zasadzie gwarantuje Moskwie bezpieczeństwo, doktryna „głębi strategicznej” jest w Rosji mocno zakorzeniona i ma swoje historyczne uzasadnienie – gdyby nie przesunięcie granic w 1939 roku na teren Polski, w 1942 roku Hitler zająłby prawdopodobnie Moskwę. W imię Doktryny Monroe Ameryka przystąpiła do dwóch wojen światowych toczących się w Europie, choć sama lubi twierdzić, że kierowały nią pobudki moralne.

Z punktu widzenia doktryny Monroe zagrożeniem dla Ameryki może być sojusz Rosji (gdy traktujemy ją jako kraj azjatycki) z europejskimi Niemcami lub Rosji (gdy traktujemy ją jako kraj europejski) z azjatyckimi Chinami.

Otwiera się jednak pytanie, czy same Chiny nie mogą stanowić dla Ameryki takiego zagrożenia, którego obawiał się Monroe? Niektórzy uważają, że Stany Zjednoczone i Chiny znajdują się w „Pułapce Tukidydesa”. To sytuacja opisana w monografii „Wojna peloponeska” przez starożytnego, greckiego historyka i filozofa Tukidydesa, na podstawie historii Sparty i Aten, które stały się zakładnikami sytuacji pchającej je do nieuniknionej wojny. Ich konflikt wynikał ze wzrostu obaw silniejszej jeszcze wówczas Sparty o wzrost znaczenia Aten. Pułapka Tukidydesa polega na tym, że w przestrzeni dominującego osobnika („dominanta”) pojawia się konkurent („aspirant”) który, co prawda, nie osiągnął jeszcze poziomu dominanta, ale się stale rozwija. Obserwujący ten rozwój dominant obawia się, że aspirant osiągnie w przyszłości równą mu pozycję i może nie tylko zagrozić jego interesom, lecz również zająć jego „przestrzeń” – musi więc doprowadzić do starcia zanim to nastąpi. Pułapka Tukidydesa jest wynikiem naturalnego procesu ewolucji.

Chiny stanowią pewne zagrożenie dla gospodarki USA, ale muszą tworzyć dziesiątki milionów nowych miejsc pracy przy stale podnoszących się kosztach. Dlatego poszukują nowych rynków zbytu, budują nowy Jedwabny Szlak, a przede wszystkim inwestują. Łatwiej bowiem przenieść kapitał niż towar. Jednak jeszcze długo nie będą stanowiły zagrożenia militarnego dla USA. Co więcej, Chiny dążą do „wielobiegunowości” geopolitycznej, która powinna zastąpić PAX Americana, wciągając do tego także Rosję. Taka doktryna może stanowić wyjście z Pułapki Tukidydesa – nieuchronnego konfliktu między tylko dwoma konkurentami. W scenariuszu konfliktu – jaki wynika z Pułapki Tukidydesa i jaki wielokrotnie miał miejsce w podobnych

sytuacjach w historii świata³¹ – lepszym rozwiązaniem dla Chin byłaby konfrontacja z Rosją niż z USA. Raczej nikt nie przyszedłby Rosji z pomocą, a Chiny w przypadku sukcesu, na który nie mają obecnie szans w konfrontacji z USA, pozyskałyby potrzebne im surowce. Dlatego muszą wywoływać spore zdziwienie antychińskie wystąpienia ośrodków przedstawiających się w Polsce jako antyrosyjskie.

Amerykanie mogą próbować rozwój gospodarczy Chin. Dlatego pojawiają się głosy, że mogą nie życzyć sobie inwestycji chińskich w Polsce a już zwłaszcza budowy Jedwabnego Szlaku, który im zagrozi, skoro to oni i ich parasol wojskowy mają być gwarantem nie przesuwania na teren Polski granic Rosji. Jednak zastosowanie różnych modeli gier strategicznych pozwala dojść do wniosku, że prawdopodobieństwo powstrzymania inwestycji Chin w Europie jest mniejsze niż ich powodzenia. A z amerykańskiej perspektywy lepiej jest mieć własne wojska w miejscach, przez które przebiegają chińskie szlaki handlowe i prowadzone są chińskie inwestycje, niż ich tam nie mieć! A z polskiej perspektywy chińskie inwestycje w Polsce są bardziej niż USA nie na rękę Rosji, naszemu tradycyjnemu wrogowi strategicznemu, gdyż utrudnią jej przesuwanie własnej granicy na tereny, na których Chiny miałyby swoje inwestycje. „Wieczny” sojusz rosyjsko-chiński, który by wyeliminował ten ewentualny problem w ich wzajemnych relacjach nie wydaje się możliwy, z uwagi na drugą część rosyjskiej doktryny politycznej, która zakłada przecież odsuwania granic jak najdalej od Moskwy nie tylko na Zachód, ale i na Wschód oraz na sprzeczność strategicznych interesów obu mocarstw na Syberii. Ujawnił to dobitnie szczyt rosyjsko-chiński z maja 2015 roku w Moskwie. Mimo „rytualnych” zapewnień dla oczu Stanów Zjednoczonych o historycznej przyjaźni i wspólnocie interesów, nie przyniósł on rzeczywistych, znaczących decyzji gospodarczych. Nawet wydana wspólna deklaracja o „sprzężeniu” chińskiego Jedwabnego Szlaku z rosyjskim planem Wielkiego Partnerstwa Euroazjatyckiego nie była w stanie wymazać faktu ich realnej konkurencyjności, choć Moskwa zdaje się być blisko wybrania strategii przyłączenia się do silniejszego partnera zamiast równoważenia jego rosnącej potęgi i jedynie podejmuje próby zamaskowania rosnącej asymetrii w stosunkach rosyjsko-chińskich.

Stałym elementem rosyjsko-chińskich spotkań na szczycie jest natomiast promocja wspólnej wizji porządku międzynarodowego, w którym dominację amerykańską miałyby zastąpić wielobiegunowość.

³¹ Rywalizacja Anglii i Francji, Anglii i Hiszpanii, Anglii i Holandii, Habsburgów i Sułtanatu, Francji i Niemiec, Niemiec i Anglii, USA i ZSRR

POLSKA – CHINY. PODSUMOWANIE

„Hulian hurang” 理解和让步 „Zrozumienie i ustępstwa”

Życzenia chińskie

Mamy z Chinami podobne doświadczenia historyczne – upadek silnego państwa. Mamy wspólne interesy polityczne – wobec rosyjskiej doktryny przesuwania granic jak najdalej od Moskwy – i na Zachód i na Wschód. Mamy podobny problem demograficzny starzejącego się społeczeństwa. Mamy więc mocne podstawy do współpracy w obszarze polityki senioralnej (silver economy). To oni i my jako jedni z pierwszych będziemy musieli rozwiązać ten problem. Problem jest dziś jeszcze w Polsce bagatelizowany – choć będzie to problem naprawdę wielki. W Chinach już go nie bagatelizują. Mamy obszary gospodarcze, w których możemy współpracować.

1. Energetyka jądrowa

Mamy podobny problem energetyczny – z dostępem do surowców i z infrastrukturą przemysłową – zarówno produkcyjną jak i z przesyłową. Władze w Pekinie zakładają, że rozwój odnawialnych źródeł energii będzie siłą napędową w budowaniu innowacyjnej gospodarki, jednak dziś nie mogą i nie zamierzają – podobnie jak Polska – porzucić węgla. Co więcej, Chiny od wielu lat realizują projekty wspierające rozwój technologii mogących stanowić pomost między energetyką węglową a energetyką jądrową. Idea funkcjonowania reaktorów wysokotemperaturowych (HTR) testowana przez szereg eksperymentalnych instalacji w różnych ośrodkach naukowych na świecie nie znalazła dotychczas trwałego rozwinięcia w skali przemysłowej poza Chinami. Gromadzone tu doświadczenia i wiedza dotycząca aspektów technologicznych i ekonomicznych funkcjonowania HTR są nie do przecenienia dla tych, którzy rozważają analogiczne projekty. W polskiej Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju (SOR) zaplanowano budowę – równoległe z elektrownią jądrową – reaktorów wysokotemperaturowych (HTR), które mogą być źródłem ciepła procesowego dla instalacji przemysłowych. Reaktor wysokotemperaturowy jest tak skonstruowany, że w razie wzrostu temperatury, reakcja łańcuchowa przerywa się sama i urządzenie samoczynnie stygnie, chłodzone dzięki konwekcji. Bezpieczeństwo procesu zapewniają same prawa fizyki, których

nie da się „zepsuć”.³² Jeśli traktujemy nasze plany rozwojowe poważnie, musimy pamiętać, że choć na świecie uruchomiono cały szereg eksperymentalnych HTRów, w wersji kilkuset megawatowych bloków – jakich budowę przewiduje SOR – to Chiny w tej dziedzinie dzierżą palmę pierwszeństwa. ChRL rywalizuje w rozwoju tej technologii z USA – możemy być aktywnymi uczestnikami ich gry.

2. Hydroenergetyka

Z energetyką wiąże się polski plan budowy elektrowni wodnych przy okazji regulacji żeglowności Wisły i Odry, które zapowiada Ministerstwo Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (MGMiŻS).³³ Projekt „Rozwój sektora żeglugi śródlądowej” ujęty został w SOR.. Przy Ministrze Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej powstał Komitet Sterujący do spraw Inwestycji na Śródlądowych Drogach Wodnych – organ pomocniczy wspierający ministra w monitorowaniu procesów związanych z przygotowaniem inwestycji na śródlądowych drogach wodnych. W SOR wprost wspomina się o Kaskadzie Dolnej Wisły. Chińskie doświadczenia w tym zakresie są nie do przecenienia. Do 2020 Chiny zamierza zamierzać dzięki elektrowni wodnym dostarczać 120 GWh energii odnawialnej. Najstynniejsza elektrownia wodna świata ukończona w 2008 roku to tama Trzech Przełomów. Zlokalizowana jest w zachodniej części prowincji Hubei, pomiędzy trzema wąwozami górskimi: Qutang, Wuxia i Xiling. Drugim wielkim osiągnięciem Chińczyków w tej dziedzinie jest tama mieszcząca się na rzece Żółtej (Huang He) w Jiyuan, prowincja Henan. Plany zakładają budowę kolejnych 130 zapór na południowym zachodzie kraju. W trakcie budowy jest ok. 100 zapór na rzece Jangcy i jej dopływach – Yalong, Dadu i Min. Kolejne mają powstać na rzece Mekong oraz Brahmaputrze i Salween. Na Jangcy 15 zapór jest na etapie planowania, budowy lub została już ukończona. Wzdłuż rzeki Yalong ma powstać 21 zapór. Na rzece Dadu – o 17, wśród nich Shuangjiangkou o wysokości 314 metrów. Można przypuszczać, że doświadczenia nabyte w tych udanych inwestycjach mogłyby pomóc w realizacji inwestycji planowanych w Polsce.

³² Co prawda mocno rozgrzany grafit, który jest moderatorem reakcji zachodzących w reaktorze, w kontakcie z powietrzem zapala się (to czysty węgiel) ale wyniki badań sugerują możliwość rozwiązania tego problemu poprzez osiągnięcie odpowiedniej czystości grafitu.

³³ Wiceminister MGMTiŻS Jerzy Materna plant te potwierdził 17 marca 2017 roku w Brukseli z na konferencji „Rozwój multimodalnych transportów w regionie Łaby/Odry”- Odrzańska Droga Wodna.

3. E-mobility

Innym istotnym elementem SOR jest produkcja w Polsce samochodów elektrycznych. Najważniejszy ich element – i jak dotąd najwęższe gardło w masowej ich produkcji – to bateria. A właśnie w Chinach powstają technologie, które produkcję baterii (silników elektrycznych) mogą zrewolucjonizować. Nie bez znaczenia jest fakt, że podstawą tej rewolucji ma być wykorzystanie grafenu, z produkcją którego w Polsce wiązane są duże nadzieje. Naukowcy z Instytutu Technologii w Harbinie w Chinach zademonstrowali poprawioną katodę (wzbogaconą o zredukowany tlenek grafenu) baterii LFP (lit-fosf-żelazo). Przemysłowym zastosowaniem nowej technologii zajmuje się spółka Dongxu Optoelectronic Technology Co., Ltd. Mamy więc kolejną synergię.

4. Transport i Logistyka

Tworzenie Jedwabnego Szlaku to wyzwanie logistyczne – czyli obszar biznesowy, w którym Polska ma wiele sukcesów. Co prawda w International LPI (Logistic Performance Index) Global Ranking znajduje się na 33 miejscu (na 160 państw)³⁴ ale firmy logistyczne korzystające z doświadczeń i „smykałki” wielu osób w organizowaniu handlu jeszcze w czasach komunistycznych, są doceniane w całej Europie. W obszarze polskiej logistyki rosnący wpływ ma rozwijający się w rocznym tempie 15% handel internetowy. Polska jest jednym z najszybciej rozwijających się rynków e – comerce w Europie. Nie pozostaje to bez znaczenia z punktu widzenia zasygnalizowanego wykorzystania Internetu „na Jedwabnym Szlaku”.

Dobry klimat do współpracy polsko-chińskiej został stworzony podczas spotkania 16+1 w Suzhou. Doszło wówczas do dwóch istotnych zdarzeń. Po pierwsze, mocniej zaakcentowana została obecność i zainteresowanie współpracą Polski. Po drugie, Chińczycy zasygnalizowali zmianę strategii i otwarcie w większym stopniu na współpracę z sektorem MŚP (małych i średnich firm). Jak wynika z ich konfucjańskiej tradycji, Chińczycy doceniają gesty. A ważny gest ze strony Polski został wówczas wykonany. Prezydent Andrzej Duda nie odwołał – jak wielu innych światowych przywódców – swojej wizyty w Chinach w dniu 3 września 2015 roku na uroczystościach upamiętniających zakończenie II wojny światowej, których głównym punktem miała być defilada na placu Tiananmen, tylko ją „przełożył” właśnie na listopadowy

³⁴ lpi.worldbank.org/international/global/2016

szczyt „16+1”. Uzasadnienie było bardzo dyplomatyczne – Polska chciała być tym razem na szczycie obecna. W 2014 roku do Belgradu nie pojechała Premier Ewa Kopacz w ostatniej chwili wysyłając w zastępstwie Ministra Obrony Narodowej Tomasza Siemoniaka, a proces formułowania nowego rządu mógł uniemożliwić przyjazd na szczyt polskiego Premiera, więc zastąpił go Prezydent. Umożliwiło to polskiemu Prezydentowi uniknięcie wystąpienia obok Prezydenta Rosji Władimira Putina podczas rocznicowej defilady bez robienia afrontu Chińskim gospodarzom. W dodatku Prezydent Duda pojawił się w Suzhou jako najwyższy dyplomatycznie rangą przedstawiciel kraju Europy Środkowej, co uwydatniło pozycję Polski.

Przeciwko współpracy polsko chińskiej najgłośniejsz protestują w Polsce środowiska zafascynowane onegdaj Che Guevarą, który nie lubił chińskich towarzyszy. Pamiętać tylko trzeba o przyczynach tej niechęci. „Che” współpracował z Moskwą, z którą Pekin bezpośrednio rywalizował utrudniając jej eksport rewolucji do krajów Ameryki Łacińskiej.

Jako powód powściągliwości w rozwijaniu współpracy kolportowany jest jednak ten nieprawdziwy – o braku zgody Amerykanów. Tymczasem działania podjęte przez administrację Prezydenta Donalda Trumpa jeszcze w trakcie wizyty Prezydenta Xi w kwietniu 2017 roku w USA i bezpośrednio po niej najpierw wobec Syrii, a później wobec Korei Północnej pokazują, że z Chinami Ameryka może łatwiej znaleźć porozumienie niż z Rosją. Z Kameczatki na Alaskę jest tylko 85 kilometrów. Rosyjskie bazy wojskowe w Arktyce bardziej zagrażają Stanom Zjednoczonym niż Chinom. Decyzje ekonomiczne podejmowane w Polsce powinny uwzględniać te realia geopolityczne.

Co ciekawe, w chińskiej historii wiedza o istnieniu onegdaj chińsko-polskiej granicy jest bardziej rozpowszechniona niż w Polsce. W 1632 roku gdy wybuchła kolejna wojna polsko-rosyjska Nicefor Czernichowski, herbu Jaksy, urodzony na Wołyniu został najpierw zesłany na Syberię a potem wcielony do rosyjskiej armii do służby na wschodnim pograniczu Rosji w dorzeczu Leny w centralnej Syberii. Dalej na wschód nie rozciągała się jeszcze żadna władza państwowa. Gdy najwyższy rangą reprezentant rosyjskiego cara na pograniczu, wojewoda Ławrientij Obuchow porwał i zgwałcił siostrę Czernichowskiego ten doprowadził do buntu przeciwko wojewodzie i zamordował go wraz z całą jego świtą i uciekł ze swoimi żołnierzami dalej na wschód – nad Amur – Czarną Rzekę. Dotarli do ruin dawnego garnizonu kozackiego – Ałbazinu. Polak przemianował go na Jaksę³⁵ i nawiązał przyjazne kontakty z rozproszoną

³⁵ chińska Jaxa, 雅克薩

lokalną ludnością, okazując się pod tym względem rozsądniejszy od okrutnych rosyjskich i kozackich poprzedników. Wokół Jaksy powstały pola uprawne liczące 2700 akrów (ponad tysiąc hektarów). Gdy wieści o istnieniu niezależnego od cara polskiego państewka nad Amurem rozeszły się, do Jaksy zaczęli ściągać nie tylko przedstawiciele lokalnej ludności, ale również kolejni banicy i poszukiwacze przygód z Rosji, wśród nich także Polacy. Dzięki nim Czernichowski zaczął umacniać swoją kontrolę nad coraz większym obszarem, zakładając jednocześnie coraz dalej położone posterunki i wioski. Niezależne polskie państwo rosło w siłę sięgając aż do ujścia rzeki Zei. Jaksia miała własne wojsko i administrację. Ekspedycje rosyjskie były odpierane, a Nicefor nawiązał oficjalne relacje dyplomatyczne z Chinami. Gdy jednak zaczął dobrowolnie wysyłać daniny rosyjskiemu carowi, chiński cesarz wysłał na Jaksę swoją wojskową ekspedycję. Polskie państwo zdołało go jednak odeprzeć. Dopiero po śmierci Czernichowskiego rozpoczęły się regularne chińskie ataki, które stopniowo odbierały terytorium Jaksie. Pokonanie polskiego państwa zaostrzyło rywalizację o te tereny pomiędzy Chinami i Rosją. Wreszcie w 1689 roku podpisany został pierwszy w historii rosyjsko-chiński traktat pokojowy, na mocy którego dawna twierdza w Jaksie, przemianowana ponownie na Ałbazin, została doszczętnie zburzona, a podległa carowi okoliczna ludność przesiedlona na terytorium rosyjskie.

Nad dorzeczem Amuru zapanowali Chińczycy, lecz – jak pokazała historia – Rosjanie nigdy się z tym nie pogodzili. Gdy Chiny zaczęły w XIX wieku upadać, Rosja wykorzystała to, ponownie zajmując dorzecze Amuru i w dużej mierze zachowując kontrolę nad tym obszarem do dzisiaj.

Nie jesteśmy skazani na odgrywanie roli petenta i przedmiotu rywalizacji mocarstw. Możemy być jakimś uczestnikiem ich gry. Oczywiście nie najważniejszym rozgrywającym, ale obecnym na tym gospodarczym „boisku”. Możliwość współpracy z Chinami – a jest taka w tej chwili – daje nam szansę znalezienia się na boisku.

REKOMENDACJA

Mając na uwadze przedstawione w niniejszej analizie (i) doświadczenia historyczne, (ii) podstawy kulturowe, (iii) sytuację ekonomiczną oraz (iv) uwarunkowania geopolityczne rekomendować można, dla sprawdzenia intencji politycznych oraz możliwości organizacyjnych, podjęcie kilku wspólnych polsko-chińskich inwestycji średniej skali gospodarczej przy współpracy przedsiębiorców prywatnych i rządów obu państw.